Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiéj obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w półkolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każden następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiéj przyjmuje tylko frankowane listy.

Sobota **N^ro 65.** **3. czerwca 1843.**

Przegląd artykułów.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Węgry.

Następujaca jest mowa, którą miał Jego cesarzewiczowsko-królewiczowska Mość najdostojniejszy Arcyksiążę Palatyn królestwa, dnia 20go maja na posiedzeniu Sejmu przy podaniu najłaskawszych królewskich propozycyj: »Wysocy Magnaci! Prześwietne Stany! Sądzę, iż nié ma nikogo między nami, któryby nie był ożywiony uczuciem wdzięczności, gdy z najgłębszém uszanowaniem bierzemy pod sejmowe obrady przedmioty, które nam Jego uświęcona Mość najłaskawiéj przedłożył. Któż nie postrzega, że wymienione w nich żądania naszego najłaskawszego Monarchy, przedłożone są częścią jako skutek nadanych w ostatnim Sejmie ustaw, częścią dla uzupełnienia ich, i że takowe po największéj części jedynie nasz własny i naszych spółobywateli pożytek i całego kraju pomyślność na celu mają? Do tego należy to, że najłaskawszy Monarcha jako nowy dowód swego usiłowania, raczył wymienić udoskonalenie ustaw, to jest rezultaty tych ważnych przedmiotów, które najzasłużeńsi, na ostatnim Sejmie z pośród nas wybrani mężowie wypracowali. Do tego należy także i to, aby prywatny kredyt dalszém zabezpieczeniem umocniono, co jest rzeczą wielkiéj wagi, i na wszystkie gałęzie industryi, handlu i ekonomii największy wpływ wywiéra, a więc zasługuje, aby tę sprawę zgromadzone na Sejmie Stany z szczególniejszą starannością rozważyły. Prawie na takąż samą uwagę zasługuje fundusz hypoteki, który dla ustalenia prawdziwego prywatnego kredytu jest nader korzystny, a który nam także przykłady innych narodów zalecają. Najnowsze ustawy zawiérają już ślady tego funduszu; atoli sprawa ta podówczas tylko nadmieniona i dowolnym porozumieniom pozostawiona, ma być teraz dokładniéj wzięta pod obrady, a jeźli takowe, jak życzyć należy, mają wydać owoc pożyteczny, proponuje nam najłaskawszy Monarcha, uchwalić w téj mierze stanowczą ustawę, jestto również sprawa, która według powszechnéj swéj ważności, godna zająć naszę uwagę; niemniéj też i najłaskawsza propozycyja, aby z przyzwoleniem reszty Stanów krajowych zabezpieczono królewskim wolnym miastom prawo głosowania w duchu ustawy, czego nawet dobro czwartego stanu wymaga. Następnie najłaskawsze królewskie propozycyje zawiérają życzenie, aby ustawodawstwo postarało się o pomocnicze środki dla ułatwienia komunikacyi publicznéj, bez któréj handel nigdy się podnieść nie może. Ale w téj sprawie podług

Mojego zdania na to baczyć należy, aby zaraz na piérwszym wstępie nie ubiegano się za wytwornością, nie marnowano wszystkich sił na nią, a przez to samo proste i łatwe do utrzymania środki pomijano. Dla tego Mnie się zdaje, iż ze wszystkiego, co na publiczny koszt przedsięwziąć wypada, zakładanie gościńców na największą staranność zasługuje. Nadmieniając pokrótce o tém, co służy do wzrostu pomyślności krajowéj, w téj nadziei, że ten wzrost przy pomyślnym trwałym pokoju • powiększonéj ludności niezawodnie nastąpi, wydarzone niedawno w niektórych komitatach wypadki napełniają smutkiem Moje serce, i te spowodowały także J. C. K. Mość zalecić Stanom usilnie, aby się naradziły nad ustawowemi środkami, któremiby podczas rozpraw w komitatach, na których szlachta ma prawo głosowania, porządek, godność obrad publicznych, wolność głosu, a nakoniec spokojność i życie osób zabezpieczono. Oby Wysocy Magnaci i Prześwietne Stany gorliwém usiłowaniem wspiérały te ojcowskie naszego najlepszego Króla dążenia, które zmierzają do pomyślności naszéj ojczyzny; oby wspólnie postarały się o takie ustawy, które rozwijając coraz bardziéj dawne instytucyje, i odpowiadając duchowi narodu, nagłym naszym potrzebom w skuteczny sposób zaradziły; prócz tego, oby i nadal zaszczyciły Mię swém zaufaniem, równie jak i Ja życzę sobie nawzajem, aby Wysocy Magnaci i Prześwietne Stany również o Mojéj statecznéj życzliwości zapewnione były.«

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Portugalija.

Z Lizbony dnia 11. maja. Onegdaj zrana odpłynął ztąd całkiem niespodzianie z wielkim pośpiechem francuzki linijowy okręt *Suffren* do wybrzeża Tangeru. Zdaje się, że Francyja chce uczynić istotną przeciw Tangerowi demonstracyję, dla zmuszenia marokańskiego Cesarza, aby przyjął i nadał *exequatur* odprawionemu dotychczas konzulowi Pelissier, który nic nie wskórawszy do Oranu powrócić musiał. Podobnież i dwa amerykańskie wojenne statki odpłynęły niedawno z Gibraltaru do pomienionego wybrzeża. Odpłynięcie okrętu *Suffren* zadziwiło tém bardziéj, ileże tu spodziéwani są dostojni krewni królewskiego dworu z Francyi, dla tego sądzono z pewnością, że francuzki okręt linijowy przez czas pobytu dostojnych gości tu pozostanie.

Dziennik *Times* donosi z Lizbony pod dniem 11. maja: »Publiczna opinija oświadcza się coraz bardziéj przeciw Costa Cabral, naczelnikowi gabinetu, jakoż co się od czasu rozpoczęcia jego urzędowania jeszcze nigdy nie wydarzyło, to nastąpiło teraz; przed kilkoma dniami poprzylepiano nań po wszystkich rogach ulic paszkwile, w których mu najszczególniéj obłudę i dwuznaczność zarzucają. Ledwie nie wszyscy jego stronnicy opuścili go, a blizki jego, jak przewidujemy, upadek, nie wywoła na jego korzyść żadnego stronnictwa. Jeźli książę Terceira pozostanie w urzędzie, a małżonek Królowéj obejmie naczelne dowództwo nad wojskiem, tedy nie mamy się obawiać zabiegów Cabrala. — W Oporto wydarzają się coraz częściéj rozboje, i cały powiat Duoro jest w wielkiéj trwodze, gdyż nikt nie widzi się bezpiecznym ani w mieście ani na wsi. Banda zbójecka licząca niemal trzydziestu ludzi, którzy się największych dopuszczają bezprawiów, złożona jest z szynkarzy, winiarzy, drążników i robotników, którzy przez zupełne zatamowanie handlu pozostali bez sposobu do życia. Tylko wielkiemi oddziałami straży można kościoły od rabunku zasłonić, a za nadto słaba gwardyja municypalna potrzebuje wzmocnienia.

Hiszpanija.

Gaceta de Madrid pod dniem 12. maja zawiéra dwa dekreta, któremi pana Del Moral, intendenta, i Sanza de Mendiondo, politycznego naczelnika w Badajoz, z posady złożono. — Mianowanie pana Gutierrez, byłego politycznego naczelnika w Barcelonie za czasów ostatniego rozruchu, dyrektorem poczty w Hawannie, cofnięto. — Sądowniczych prześladowań przeciw deputowanemu Katalonii panu Prim, na rozkaz nowego ministra wojny zaprzestano.

Na kolei żelaznéj do Hawanny (na wyspie Cuba) napadło dnia 21. marca 150 do dwiestu zbójców na cały szereg powozów niemal o dwanaście niemieckich mil od miasta, którzy podróżnych zrabowali i różnych gwałtów się dopuścili. Zbójcy pokładli w poprzek kolei kamienie i drzewa, przez co wagony się powywracały, a podróżni do odporu niezdatnymi się stali. Pięćset żołniérzy posłano w pogoń za tymi bandytami, z których kilku już przystawiono.

Z Madrytu dnia 13. maja. Rząd, jak słychać, w miejsce jenerała Seoane, który się podał do dymisyi, mianował jenerała Butron jeneralnym kapitanem w Katalonii. Nominacyja ta, jeżeli się potwierdzi, nie uzyska powszechnego zadowolenia. Butron jest

podeszły człowiek słabego charakteru. Rzeczą uwagi godną jest to, że jenerał Seoane onegdaj w Senacie zapowiedział, iż w Barcelonie za ośm dni nowe powstanie wybuchnie.

Zresztą nowy minister wojny postanowił, tylko tych wyższego stopnia wojskowych urzędników odwołać, którzy jawnie swoję niechęć przeciw nowo-zamierzonemu politycznemu systemowi okażą. Jenerałowi Zarco del Valle, który od dawna sprzyjał partyi umiarkowanéj, poruczył on jeneralną inspekcyję nad korpusem inżénierów.

Poseł angielski nie zdaje się sprzyjać nowym ministrom. Bankier poselstwa, Anglik, zawarł z wystąpionym z gabinetu ministrem finansów, Calatrava, bardzo uciążliwy dla kraju kontrakt pieniężny, a gdy nowy minister dowiedział się, że pan Calatrava datę podpisania pomienionego kontraktu wydał o jeden miesiąc naprzód, ogłosił cały ten kontrakt za nieważny. Pomieniony bankier wezwał teraz tutejszych kapitalistów, którzy z rządem prowadzą interesa, aby żaden z nich z nowém ministeryjum nie zawiérał kontraktu.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Z Londynu dnia 18. maja. W izbie niższéj była dziś mowa o Serbii, Syndzie, Afganistanie i Chinach, ale aż do odejścia poczty nie nadmieniono o Irlandyi. Tymczasem z Dublina pod dniem 16. maja dowiedziano się, że O'Connell jest niezmiernie czynny w sprawie repealistów, że tegoż samego dnia przewodniczył znowu na posiedzeniu towarzystwa repealistów, i że w katolickiém wyższego i niższego stopnia duchowieństwie wielkie wsparcie znajduje. Zaczepki swoje rozszérza nawet do Królowéj, ale zasłania się oględnie tym dodatkiem, że to, co o niéj teraz mówi, oświadcza tylko pod tym warunkiem, jeżli ona jednego zdania o Irlandyi z Sir Robertem Peel będzie.

—— dnia 19. maja. Królowa, która już od cztérech dni codzień jeździ na spacer, pojedzie jutro z małżonkiem i dziećmi do Claremont, gdzie 10 lub 14 dni zabawi, a potém do Londynu powróci.

Na wczorajszém posiedzeniu izby niższéj, hrabia Arundel przedłożył podpisaną przez wszystkich biskupów katolickich petycyję przeciw zawartym w bilu o fabrykach warunkom wychowania, dodawszy, że zapowiedziane przez Sir J. Grahama modyfikacyje nie uchylają zarzutów, które przeciw pomienionym warunkom uczynili biskupi. — Lord J. Russell zapowiedział kilka poprawek do uchwał, które lord Stanley pod względem wprowadzania kanadyjskiéj pszenicy chciał zaproponować. Pan Buller życzył sobie dowiedzieć się, co się stało z bramami w Somnauth, gdyż, jak on słyszał, książęta indyjscy uchylili się od ich przyjęcia. Sir Rob. Peel odrzekł, że na podróż tych bram nie zwracał tak wielkiéj uwagi, jak pan Buller (śmiéch), jednakże dowié się o tém. — Pan Sharman Crawford zażądał potém, by mu pozwolono przedłożyć bil, dotyczący rozszérzenia prawa głosowania, skrócenia czasu posiedzeń parlamentarskich, i zaprowadzenia tajnego głosowania, gdyż utrzymywał, że w dawniejszych czasach jednostajniéj i powszechniéj kraj zastępowano, niż teraz. Pan Williams wspiérał tę mocyję i wielu innych mowców oświadczyło się podobnież za takową, utrzymując, że bil reformy jest całkiem niedostateczny, i że lud jest bardzo niezadowolony teraźniejszym składem izby niższéj, w któréj już nie pokłada ani zaufania, ani w niéj nie znajduje pomocy. Pan Ross oświadczył, że na tę mocyję z dobrém sumieniem zgodzić się nie może; tak potworne są zasady, do których, jak on słyszał, jawnie przyznawają się w niektórych obwodach fabrycznych pracujące klasy, któreby ta mocyja, jeżliby ją przyjęto, do izby niższéj wprowadziła. A że on zresztą i teraźniejszego systemu nie pochwala, więc całkiem usuwa się od głosowania. Sir Rob. Pell oświadczył, iż sądzi, że tak dla mocyi jak i dla wnioskodawcy wielki okaże szacunek, gdy powié otwarcie, że przeciw niéj głosować będzie, gdyż jest przekonany, że plan pana Crawford w praktyczném wykonaniu okaże się jako całkiem niezgodny z istnącą konstytucyją. Po przymówieniu się jeszcze kilku mowców za i przeciw mocyi, odrzucono takową 101 głosami przeciw 32.

Francyja.

Z Paryża dnia 20. maja. Ustawę o cukrze na zasadzie poprawki pana Passy przyjęto na wczorajszém posiedzeniu izby deputowanych 286 głosami przeciw 97. Tak wielkiéj większości nie spodziewano się. Gabinet zamyśla jednak puścić tę sprawę swoim biegiem i pomienioną ustawę izbie parów przedłożyć. — Poczém bez wszelkiéj debaty przyjęła izba wniosek do ustawy, którym w roku 1844 na zwyczajny zaciąg 80,000 ludzi dla armii zezwolono.

Ustawa o cukrze w teraźniejszéj swéj formie jest bardziéj utworem przypadku niż skutkiem jakiego pewnego systematycznego zdania o sto-

sunkach i interesah mających udział w téj sprawie. Ani rząd, ani komisyja izby, ani partyja kolonijalna ani téż partyja przemysłowości krajowéj nie są odpowiedzialne za dokonany wczoraj rezultat obrad, które w izbie podczas ostatnich dziesięciu lub dwunastu dni toczono. Dla tego téż nikt nie wié dokładnie, co ma sądzić o téj nowéj ustawie, czego po skutkach jéj powinien się spodziéwać lub obawiać. Ta niepewność jest zupełnie dostateczna do obudzenia prawie powszechnego nieukontentowania, ale nieukontentowanie to osładza ta myśl, że pomieniona ustawa o cukrze nietylko jeszcze bardzo daleka jest od stanowczego zatwierdzenia, lecz że nawet na przypadek, gdyby to do miesiąca sierpnia przyszłego roku, w którym nowa ustawa ma wejść w moc wykonawczą, istotnie nastąpiło, tedy jeszcze pozostanie dość czasu do odmiany jéj lub zupełnego przeistoczenia. Z największą pewnością można na wszelkie wypadek na rok następny zapowiedzieć nowe parlamentarskie roztrząsanie sprawy o cukrze, któréj ostatecznego załatwienia w saméj rzeczy od teraźniejszéj sesyi przy jéj ospałym, powolnym, gnuśnym charakterze wcale się nie spodziewano.

Giełda kupiecka dnia 20. maja. Z otworzeniem w dzisiejszym dniu giełdy kupieckiéj poszukiwane były renty, a kurs ich szedł w górę; ale około godziny trzeciéj po południu rozeszła się pogłoska, że gołębią pocztą nadeszły z dnia wczorajszego wiadomości z Londynu, które bardzo niepomyślnie o stanie Irlandyi donoszą. Ta pogłoska zniżyła kurs wszystkich papierów.

Królestwo Polskie.

Z Warszawy dnia 17. maja. Naj. Pan na przedstawienie Namiestnika Królestwa Polskiego, mianować raczył tajnego radcę, Senatora Franciszka hr. Potockiego, prezesem komisyi emerytalnéj.

NOWINY.

Z korespondencyi z Suczawy, w obwodzie czerniowieckim, wyjmujemy co następuje: Dnia 21. maja nad wieczorem witało nasze miasto śród bicia z moździerzy Najdostojniejszego Arcyksięcia Gubernatora i Jego Synowca. Zaraz po przybyciu wysokich Gości mieli powitalne posłuchanie: duchowieństwo, wielu obywateli dóbr, urzędnicy i wojskowi. Wieczorem cale miasto i ruiny starego zamku dawnych książąt multańskich rzęsisto oświetlono. Nazajutrz po wysłuchaniu mszy ś. zwidzali dostojni Arcyksiążęta główniejsze zakłady miasta, poczém odbywszy przegląd stojącego u nas batalijonu z pułku piech. księcia Lucca, udali się na ruiny starego książęcego zamku i na okopy sławnego z czasów Sobieskiego obozu *Zamka*, skąd się daleki widok na pograniczne Multany rozściela. Po południu miasto nasze żegnało wysokich Gości, którzy stąd w dalszą podróż do Czerniowiec ruszyli.

Pan Brunacci wystąpił pozawczoraj w *Łucyi Lamermoor*, w jednéj z najlepszych oper Donizettego. Tak smętnie, tak łzawo nie szumi cyprys na grobie kochanki, Petrarki pienia za Laurą nie rozłzawiają tak boleśno - roskosznie duszę czytelnika, jak *adagio* tego włoskiego trubadura roztkliwia serce słuchacza. Podziwu godna, że głos pana Brunacci w najwyższych tonach, które częstokroć u lepszych nawet śpiéwaków fistułą wydobywane tracą wiele na swojéj miękkości, z pełnéj pochodząc piersi rozmdlewa, topnieje w eteryczne dźwięki. Co mu natura uskąpiła w sile, mocy głosu, to mu hojnie wynagrodziła słodyczą, śpiewnością. Aleźbo i język włoski jest tym muzykalnym wężem, który swoją łuską gra we wszystkie farby tonów. Na wieńce dla panny Corradori w roli Łucyi zamało wszystkich kwiatów botanicznego ogrodu. Jak ów czarodziéj Abdallah, któregośmy tu widzieli, wypłaszał z obsłonek pączków, niewidome przed okiem widza ptaszki, tak samo wypłasza panna Corradori z swéj piersi wiosenne słowiki. Piękny *septet* udał się wybornie i na żądanie został powtórzony. Niesforny *mesalians* języka niemieckiego i włoskiego odgrywał co chwila ku niemałemu zgorszeniu kłótnie małżeńskie.

Panna Wanda Starzewska wystąpiła dnia 31go maja po raz trzeci w dwóch sztukach: *Szesnastoletnia królowa* i *Młoda chrzestna mama*. i usprawiedliwiła jak najpomyślniéj nasze poprzednicze o niéj zdanie. Cieszymy się naprzód na niejednę miłą chwilę, które nam sprawi talent téj młodéj artystki, i aby te chwile były jak najczęstsze, o to dopominały się jednogłośne za każdą sceną powtarzane oklaski i tylokrotne przywołania, o to się dopomina niezbędna potrzeba młodych talentów dla naszéj sceny.

W Pilznie przedsięwzięło duchowieństwo tamtejsze, jak nam donosi korespondencyja listowna, dobroczynne składki dla pogorzelców Żmigrodu.

W lasku Snopkówka za Żelazną wodą, pod bokiem Lwowa osiadła *najada* mleczna z pełnemi dzbanuszkami najświeższego nabiału, w jednéj ręce trzymając dymiący samowar,

z którego wonna paruje *mokka*, a w drugiéj blaszaną urnę, która w ruch wprawiona lodami ochładza. Któżby nie ugiął kolana przed tak uzbrojoną bogunką, kiedy spieka dokuczy?

* * *

(Nadesłane.)

Tarnow dnia 29go maja 1843. Jeżeli chwila zabawy w gronie miłego towarzystwa spędzona, godna jest wspomnienia, jeżeli z upływem jéj słodkie nam jeszcze pozostanie marzenie i nadzieja prędkiego onéj wznowienia; tém przyjemniejszą i pamiętną bez wątpienia jest ta chwila, która łącząc rozrywkę z pożytkiem, przyjemność z szlachetnością, jednych bawi, a drugich wspiéra.

Taką właśnie przypomina nam wieczór 14go t. m. u naszego powszechnie ulubionego radcy sądu szlacheckiego W. Gołaszewskiego, na którym prócz innych przyjemnych rozrywek, Thalia, (od niepamiętnych u nas czasów), zaciągnąwszy pod swój sztandar kilkunastu ochotników obojga płci, obdarzyła nas dwiema komedyjami: »Szpadą mojego ojca« i *Le choix d'une marraine.* — Jakkolwiek ta zababawa nie mogła liczyć tak znacznego zgromadzenia, jakim podobne publiczne odznaczać się zwykły, — jednakże szczodrość uwieńczyła cel szlachetny, i otarła chociaż chwilową łzę nieszczęśliwéj tutejszéj rodziny.

Wspaniałomyślność Tarnowianów nieograniczą się wszakże na miejscowości, bo skoro się rozeszła smutna wiadomość o klęsce Zmigrodu, zacny nasz starosta JW. Breinl, gorliwy około dobra ludzkości, przeniósł świątynię muz z zaciszy domowéj na łono publiczne, i ażeby jak najspieszniéj złożyć ofiarę, na ołtarzu miłości współbliźnich, po szybkiém przygotowaniu publiczność nasza zgromadzona w sali redutowéj, przyjęła dnia wczorajszego zwolenników Thalii, w wyż wymienionych dwóch komedyjach, z przepełnionem radością sercem, i z zadowoleniem, jakie każdy człowiek po spełnieniu dobrego uczynku doznaje.

Panny Zenobia Schuzek i Amalia Wild odśpiewały z lubym wdziękiem, duet z opery: »*Andronico*« Merkadantego.

Kwiatem téj dobroczynnéj rozrywki był prolog, pióra naszéj 14to letniej poetki panny Wilhelminy Białańskiéj, umyślnie na ten cel napisany, i wygłoszony przez hrabiankę Anielę La Valette, z tak miłym dźwiękiem głosu, z tak wzniosłym uczuciem, żeśmy istotnie tę uroczą dziewicę mieli za anioła, wzbudzającego litość, łagodzącego wszystkie spory ludzkie, i prowadzącego nas z padołu płaczu, do Królestwa, gdzie już nié ma pożarów, nie ma innego ognia, prócz ognia wiecznéj miłości.

Mamy naszych aniołów, mamy poetów, mamy artystów, mamy słuchaczy, mamy czytelników, — posłaliśmy do Zmigrodu 250 zr. m. k. — mamy więc i trochę pieniędzy, — ale żeśmy nienasyceni w żądaniach, chcemy mieć koniecznie nadzieję, że jeszcze nie raz znajdziemy się na podobnéj zabawie, która jako godna naśladowania, bez wątpienia liczbę zwolenników powiększy.

III. Spis

osób, które w biurze Redakcyi Gazety Lwowskiéj przyczyniły się do składek dla pogorzelców Zmigrodu:

	zr.	kr.
Według spisu II. w Gazecie Nr. 62. 11 czerw. złotych i	204	36
Ks. Kanonik Zmigrodzki Courant polski i 1 zr. m. k. czyli razem . .	2	21
W. v. A.	1	—
Wincenty Szeliski, dziedzic Bajkowic	15	—
E. S. ze Stryjskiego 50 arszynów płótna.		
Cybulski, adwokat krajowy	5	—
Wincenty Skrzyński	10	—
Jan hr. Lubieniecki z Witkowic . .	15	—
Henryka Olszewska	25	—
L. L.	5	—
Klasztor P. P. Sakramentek . . .	3	—
A. K.	10	—
N. N. Zawiniątko z rzeczami, w którém: płaszcz, surdut, 2 kamizelek, 1 spodnie, 1 gatki i 2 par pończóch.		
Katarzyna N.	2	—
Dr. Gérard Festenburg, c. k. radca i burmistrz	5	—
W biurach i kancelaryjach k. Magistratu lwowskiego zebrano . . .	27	24
Summa . .	330 zr.	21 kr.

w mon. konw. i 11 czerw. złot.

WIADOMOSCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencyi prywatnéj.)

Z Ulanowa dnia 21. maja. Ośm pobitek z pszenicą kupca Ehrensaala (o których donieśliśmy w Gazecie nr. 57), które dla małéj wody z tąd ruszyć nie mogły, dopiéro 13go b. m. gdy woda po dészczach na kilka cali się

podniosła, popłynęły do Gdańska. — Dnia 16. b. m. ruszyło ztąd 7 tratew Samuela Cinsa z Cieszanowa; te tratwy związane z 1400 belek sosnowych kantowych; naładowane zostały pszenicą (w worach) pod Sieniawą i Starem miastem. W przeszłym tygodniu ruszyły także ztąd do Gdańska 4 tratwy kupca Lederera, związane z 900 belek sosnowych kantowych, i naładowane siemiem lnianem i płótnem. — P. Brauman z Warszawy przybił tu dnia 18. b. m., z Sieniawy z 10 galarami kupców Aquilina i Hordliczka, obładowanemi 2000 korcy pszenicy. Tę pszenicę przeładują tutaj i pod Rozwadowem na belki sosnowe kantowe, i ruszą do Gdańska. — Dnia 18. b. m. prowadził tędy do Gdańska Löbel Judkiewicz (kupiec krakowski) na 20 galarach krakowskich tutaj przez L. Schleyena zbudowanych, pszenicę hr. Alfreda Potockiego i nieco żyta własnego. Cały ten ładunek wzięty został na galary w Leżajsku.

Na Sanie przybyło dziś wody na pół łokcia. Spodziewać się także, iż od ulewnych deszczów, które przez cały 19ty dzień b. m. padały, San bardziéj jeszcze się podniesie.

Winieniem tu sprostować omyłkę w mojem doniesieniu w Gazecie nro. 57 umieszczonem, e mianowicie: w wierszu 16tym z góry, zamiast potażem, powinno być popiołem.

Z Wiédnia, dnia 27. maja. Cena wołów na tutejszym targu była w tym tygodniu bardzo zmienną, i tak: w poniedziałek płacono za cetnar wołu galicyjskiego jako też i węgierskiego po 44 zr. w. w., w inne zaś dnie tygodnia spadła cena na 43 i 42 zr. w. w. stosownie do jakości; niektórzy sprzedali nawet po 41 zr. w. w. Ogólna ilość wołów przypędzonych na targ przenosiła liczbę 2000, z tych około 1000 było z Galicyi, po największéj części własnością handlarzy tutejszych, którzy w Lipniku kupują. Niektóry handlarze tutejsi, jak Drandler wyjechali aż nad granicę galicyjską dla zakupienia wołów, ponieważ w Lipniku obawiają się handlarzy z Pragi, którzy zakupywaniem wołów galicyjskich dali uczuć rzeźnikom tutejszym brak bydła rzeźnego w tym roku. Na przyszłe tutejsze targi wywrze zapewne znaczny wpływ wielki targ w Peszcie, który w tych dniach ma się odbyć.

Z Gdańska, dnia 22go maja. Ponieważ z powodu małéj wody na rzekach, żadnych dotąd nie mamy dowozów, na naszéj giełdzie zbożowéj nie widać nic prawie zboża; a gdy do tego ciągły wiatr północno-wschodni obdarza nas zimnem i posuchą, i zasiewom zbożowym bardzo szkodzi, przeto obawa złych zbiorów rozruszała znowu nieco handel zbożowy. Szczególniéj też dopytują się o żyto, które znacznie w cenie podskoczyło, zwłaszcza że mało go mamy w zapasie. Ceny były w tym tygodniu następujące: Łaszt pszenicy 130 do 133ftéj od 305 do 330 zł. pr., żyta 120ftgo 250 zł. pr., jęczmienia 110ftgo 175 zł. pr., grochu 210 zł. pr.

Ohm (120 kwart berlińskich) spirytusu 80 pctu Tralesa trzymającego, płacą teraz po 18 talarów pruskich. I spirytus ma teraz pokup. (*Preuss. Handl. Zeit.*)

* *
*

Nowy kometa.

(Wiener Zeitung nr. 146.)

Astronom Wiktor Mauvais w Paryżu odkrył na dniu 2. maja. r. b. nowego kometę. W obserwatoryjum wiédeńskiem uważano tego kometę w nocy 25go maja o godzinie 1széj, i o tym czasie był on o 1°20' w stronie południowéj, a o 1' średniego czasu na zachód gwiazdy η Pegaza. Daje się on już dostrzedz przez dalowidy średniéj mocy, jako mgła owalna mająca 3 do 4 minut (łuku) w przecięciu, z jądrem wyraźnem, bez żadnych śladów ogona. Podług rachunku p. Mauvais, kometa ten zbliżył się najbardziéj do słońca dnia 10. maja, a teraz zbliża się powoli i coraz bardziéj do ziemi, tak iż spodziewać się można, że w coraz jaśniejszém świetle i jeszcze dość długo będzie go można z ziemi uważać.

TEATR POLSKI.

W poniedziałek: *Zabobon, czyli: Krakowiacy i Górale,* opera w 3 aktach. (Część druga.) Pierwszy występ jp. Słońskiego.

Do dzisiéjszéj Gazety dołączone jest (na osobnéj ćwiartce) doniesienie literackie księgarni p. Milikowskiego we Lwowie, Stanisławowie i Tarnowie.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 22. Rozmaitości.)

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera. (*Dod. Nad.*)
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)

Dodatek nadzwyczajny do Nru. 65. Gazety Lwowskiéj.

(1586)

DONIESIENIA LITERACKIE, MUZYKALNE I ARTYSTYCZNE.

W księgarniach

JANA MILIKOWSKIEGO,

we

LWOWIE, STANISŁAWOWIE I TARNOWIE

dostać można:

(Cena w monecie konwencyjnéj.)

Antoni Malczewski,

jego żywot i pisma

ozdobione popiersiem

wydał

August Bielowski.

Lwów, Stanisławów i Tarnów.

Nakład JANA MILIKOWSKIEGO. 1843.

1 zr. 30 kr. mon. konwen.

Z pomiędzy tylu wydań tego wzorowego pisarza, jakieśmy w przeciągu niewielu lat widzieli, dopiero wydanie niniejsze najwięcéj odpowiada swemu celowi; jest bowiem poprawniejsze od wszystkich dotychczasowych tak co do myłek drukarskich, jako też i co do wiadomości o życiu pisarza, które w wielu miejscach sprostowane i uzupełnione zostały. Poprzedzone jest także nową przemową, i ozdobione piękném litografowaném popiersiem, czego mimo przyrzeczeń wydawcy, wszystkim dawniejszym wydaniom brakowało. Druk i papiér w tém wydaniu są bardzo piękne, i robią zaszczyt oficynie wiédeńskiéj J. P. Solingera, z któréj to dzieło wyszło. Dano także baczność na gustowność formatu i ułożenie tytułu, co nie mało przyczynia się do ozdobności książki, która nie z jednego względu zasługuje na to, aby była w ręku każdego.

UWIADOMIENIE

O OBICIACH PAPIÈROWYCH.

Księgarnie Jana Milikowskiego
we Lwowie, Stanisławowie i Tarnowie
otrzymały
najnowsze próbki
papiérowych obiciów na rok
1843

c. k. uprzywilejowanéj fabryki Spörlina i Zimmermana, różniące się od obiciów dawniejszych. Odznaczają się świéżością barw i wielką ich rozmaitością, oraz gustownością w złożeniu. Mieniące się kolory, klęsłość lub wypukłość kwiatów w sposobie płaskorzeźby, niekiedy ich aksamitna szorstkość przyczyniają się wielce ku ich ozdobie.

Osobliwiéj zaś piękne są śrébrne i złote odciski.

Znana jest także ich trwałość i ztąd zapewne chętnie będą poszukiwane.

Podpisany pospiesza donieść szanownéj publiczności, że może je przesyłać do pokazania osobom, któreby je nabyć chciały, a to w miejsca nie zbyt odległe, i nie dłużéj jak na tydzień. Cena zaś ich jest ta sama, jaką podpisanemu wyż wspomnieni Spörlin i Zimmermann wyznaczyli, i jest niższa, niż w latach dawniejszych.

Lwów dnia 1. Czerwca 1843.

Jan Milikowski.